

Maszyce, wzorowej firmy hodowli kur, skąd uczestniczące członkinie przywiozły sobie jaja do nasadzenia, aby wychować dobre nośne i mięsne kury, a potem rozpowszechnić je u nas; drugą do Katowic na „targi”, gdzie poznano ciekawe i ułatwiające pracę narzędzia gospodarskie. Po tej wycieczce postanowiono nawet zakupić do Koła pralkę „Compresor” do wspólnego użytku członkiń.

Próbowano również zorganizować konkurs uprawy cebuli i pomidorów, aby w ten sposób zachęcić członkinie do racjonalnej uprawy tych warzyw. Niestety, jednak tylko sześć członkiń wzięło w ten udział, Konkurs, także nie dał zbyt wspaniałych wyników, z powodu zbyt późnionej pory i braku dostatecznego przygotowania.

Dopiero w początkach września rozpoczęła się znowu intensywna praca w Kole. Postanowiono pomału tworzyć własną bibliotekę. W tym celu zaprenumerowano 2 egzemplarze „Przodownicy”, bardzo ciekawego, pouczającego i przystępnego pisma dla gospodyń. W miarę możliwości ze składek członkowskich będą zakupywane książki w dziedzinie obowiązków i zajęć gospodyni i matki.

Pozatem od 1-go listopada rozpoczyna Koło t. zw. kurs im. Staszica, który obejmuje całokształt obowiązków gospodyni wiejskiej w zakresie domowym, hodowli i ogrodnictwa, a który będzie trwał pięć miesięcy i októrym była już wzmianka w naszej „Kronice Parafialnej”.

Dnia 23, 24, 25, września odbył się w szkole na Porąbce kurs przetworów owocowych i warzyw, w którym wzięło udział 12 członkiń, (małą liczbę członkiń należy przypisać dość dużym kosztom, jakie musiała każda kursistka ponieść, na zakup odpowiednich owoców i warzyw). Przez te trzy dni kursistki nauczyły się marynowania grzybów, robienia konfitur nie tylko z owoców, ale i z pomidorów zielonych i dyni, smażenia marmolad nawet z marchwi (ulubiony przysmak dzieci), a także przechowywania na zimę pod różnymi postaciami pomidorów. Zadowolone, z rękoma pełnymi słoików, wróciły nasze kursistki do domów, gdzie mężowie lub rodzice z przyjemnością próbowali tych smakołyków.

Prawdopodobnie zarząd w najbliższym czasie zorganizuje trzeci z kolei kurs, kurs higieny i zdrowia.

Najsmutniej przedstawia się sprawa finansowa Koła. Narazie jest tylko kilkadziesiąt złotych ze skromnych bo 30-groszowych, miesięcznych składek. Nie wystarcza to na zakup nawet jednego z wielu projektowanych narzędzi, ułatwiających pracę gospodyń. Zarząd przeto stara się o trochę grosza z Sejmiku, a pozatem zajął się zorganizowaniem przedstawienia w jaknajbliższym czasie.

Zaznaczyć należy, że zapał, chęć do pracy i dążenie do wiedzy wśród członkiń w głównej mierze przyczyniło się do tego, co już zrobione,

a miejmy nadzieję, że przyniesie to wkrótce jeszcze bardziej owocne rezultaty, a i liczba członkiń z 58 wzrośnie znacznie.

Z akcji oświatowej.

Dnia 21 września w domu Zbornym w Kazimierzu wygłosił odczyt ks. prob. Stradowski z Maczek. Szanowny prelegent z wielką swadą i poletem poetyckim charakteryzował swoje przeżycia na Kongresie Eucharystycznym w Afryce, w Kartaginie.

Na zakończenie odczytu zostały wyświetlone przezrocza, ilustrujące samą uroczystość, oraz bardzo wiele oryginalnych, a ciekawych rzeczy z Afryki. Słuchacze byli wdzięczni Sz. Prelegentowi za podniosłe chwile, jakie przeżywali na odczycie.

Pomimo ulewnego deszczu, który padał z mętami przerwami prawie przez cały dzień, jednak na sali było około 200 osób.

W następną niedzielę d. 28 września piszący te słowa wygłosił odczyt Krajoznawczy oraz wyświetlił 30 przezroczy.

Zebrani zapoznali się z pięknem naszego kraju oraz typami mieszkańców, zamieszkujących różne połacie naszej Ojczyzny. Największe wrażenie, jak zauważyłem, robiły Tatry, a z typów ludowych — Kurpianki z ich oryginalnymi strojami.

28 września pogoda wyjątkowo dopisała, to też dom zborny był wypełniony po brzegi. Mam zamiar, o ile czas i siły pozwolą, dać całą serję odczytów krajoznawczych, boć przecież wielu ze sfery robotniczej całe swe życie przeżyje i, niestety, niema możliwości zobaczenia tych prawdziwych cudów naszej bogatej przyrody.

Niech choć na ekranie poznają bliżej Ziemię Ojczystą!

Hallo! Hallo!

Otrzymaliśmy już część kalendarzy Jasnogórskich na r. 1931.

Wkrótce ukazą się jako mili goście w domach Sz. Parafjan.

Wygląd zewnętrzny bardzo miły, dobór treści bogatszy niż w roku bieżącym.

Na rok 1930 rozprzedano w naszej parafji 660 egz., mam nadzieję, że i obecnie pozostaniemy w pierwszym szeregu co do ilości sprzedanych egzemplarzy.

W kalendarzach książkowych są jednocześnie i kalendarze ściennie.

Kalendarz Jasnogórski na r. 1931 jest dość grubą książką i kosztuje tylko 1 zł. 20 gr.